

# Nowy styl dyplomacji USA to groźby i naciski

14 stycznia 2019

Niemiecka opinia publiczna po raz kolejny jest w stanie wzburzenia z powodu zachowania amerykańskiego ambasadora.



Pierwszy raz Richard Grenell zachował się jak burak, kiedy w czerwcu zeszłego roku jawnie poparł konserwatywne ugrupowania w Europie i Niemczech, a krytycznie wypowiedział się o partiach lewicowych. Wówczas i Sahra Wagenknecht, i Martin Schulz zażądali natychmiastowego odwołania ambasadora. Oczywiście, na USA nie zrobiło to najmniejszego wrażenia.

Teraz z kolei Grenell „otwarcie”, jak pisze niemiecki „Bild”, zagroził niemieckim firmom, uczestniczącym w budowie Nord Stream-2, sankcjami.

„Bild”, który opublikował listy ambasadora do poszczególnych firm, ocenia je jako „próbę szantażu”. Grenell wyjaśniał w listach, że jeżeli Nord Stream-2 uczyni nieopłacalnym tranzyt rosyjskiego gazu przez Ukrainę, to Kijów utraci swoją rolę w amerykańskiej polityce bezpieczeństwa (czytaj: nacisku na Rosję), a groźba „rosyjskiej interwencji” ma wzrosnąć. Poza tym Unia stanie się zależna od Rosji w dziedzinie energetyki.

Grenell twierdzi, że niemieckie firmy powinny to rozumieć i zdawać sobie sprawę, że mogą zostać nałożone na nie sankcje.

Niemiecka gazeta napisał, że zachowanie Grenella wywołało falę oburzenia w MSZ Niemiec i jest całkowicie niezgodne z elementarnymi zasadami międzynarodowej dyplomacji.

Zachowanie Richarda Grenella w Niemczech i Georgette Mosbacher w Polsce wskazują, że w dyplomacji amerykańskiej zaczynają panować maniery kowbojów, czyli pastuchów bydła.

Autorstwo: MW

Zdjęcie: [Flickr.com/photos/bmvi\\_de/](https://www.flickr.com/photos/bmvi_de/)

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)